

Koleżanki z gimnazjum ruszyły z pomocą

data aktualizacji: 2021.11.08 autor: Włodzimierz Szczepański



Wioleta Sandra Górczyńska walczy z nowotworem, podwójnie, z powodu swoich córek i pamięć młodo zmarłej mamy. (fot. arch. prywat.)

Wioleta, gdy jej córeczki miały komunię już wiedziała o diagnozie. Wtedy im jeszcze nie powiedziała. 33-latką walczy z nowotworem piersi. Wie, jak to jest stracić mamę. Miała 6,5 lat, gdy jej mama zmarła na nowotwór jajnika. W walce Wioletę wsparły koleżanki, które rozkręcają akcję zbiórki na leczenie.

- Przez długi czas o mojej chorobie wiedzieli tylko współpracownicy i najbliższa rodzina. Zakładałam perukę, uśmiechałam się i pokonywałam kolejne trudności z wiarą, że będzie lepiej. Jednak choroba całkowicie wywróciła moje życie rodzinne i zawodowe. Przed diagnozą byłam zatrudniona w magazynie jednego z dużych sklepów wielobranżowych, jednak ze względu na skutki choroby byłam zmuszona przejść na zasiłek rehabilitacyjny - Wioleta Sandra Górczyńska napisała na profilu [zrzutka.pl](https://www.zrzutka.pl).

Wioleta, chociaż wielu znajomych mówi na nią Sandra, Górczyńska wychowała się w Zagórzcu pod Rawą Mazowiecką.

- Po chemii nie miałam wymiotów. Natomiast moja mama często wymiotowała. Podawanie wiaderka to jeden z nielicznych wspomnień o mamie. I ten moment, gdy tata zadzwonił ze szpitala do starszej siostry, że musimy przyjechać do szpitala. Odeszła w wieku 47 lat - wspomina.

W lipcu ubiegłego roku Wioleta wyczuła guz w prawej piersi. Do zaprzyjaźnionej ginekolożki zadzwoniła dopiero po tygodniu.

- Myślałam, że mi przejdzie, że ból pod pachą to od pracy. Pracowałam wtedy w chłodni i dźwigałam ciężkie rzeczy. Sądziłam, że się nadwyrężyłam – wspomina.

Lekarka zaleciła jej natychmiastową wizytę u radiologa w Skierniewicach. Ten pokierował dalej do Warszawy na biopsję.

- Na komunię bliźniaczek miałam wyniki biopsji. Nowotwór złośliwy. Wtedy jeszcze nie powiedziałam im, nie chciałam martwić – mówi.

Dla niej informacja o nowotworze była ciosem podwójnym. Odtworzyły się sceny z dzieciństwa. Najbardziej obawiała się o dzieci.

- Pojawił się strach – wyznaje.

We wrześniu 2020 r. lekarze z Centrum Onkologicznego na warszawskim Ursynowie zdecydowali, że przed operacją otrzyma chemię.

- Cztery czerwone i 12 białych, jak się mówi potocznie. Ciężko ją znosiłam. Po pierwszej czerwonej straciłam włosy, po drugiej białej - brwi i rzęsy. Zaczęły odpadać paznokcie. Do tego osłabienie i kłopoty z pamięcią – opowiada.

Przed operacją (mastektomią) guz miał 6,5 cm wielkości. A po niej przeszła kolejną chemioterapię, przeciw mutacjom ze względu na obciążenie genetyczne. Dalej walczy, czeka na usunięcie drugiej piersi i na odpowiedź, czy dostała się na leczenie nowym specyfikiem, tzw. chemioterapię testową. Już wcześniej lekarze stwierdzili w lewej piersi niepokojące zmiany.

Znajomi doradzili jej, żeby zrobiła profil na zrzutce i zaczęła zbierać na leczenie. Koszty wyjazdów są spore, a do tego dojdzie rehabilitacja. Teraz nie może pracować. Gdy opublikowała informacje o jej chorobie dowiedziało się wiele osób.

- Odezwały się koleżanki z gimnazjum. Chodziłam do szkoły na Sójczym (część Rawy Mazowieckiej). Zaskoczyły mnie, okazały ogromne wsparcie. To takie ważne w tym momencie – mówi.

Wiernych wychodzących (17.10) z kościoła p.w. Chrystusa Króla Wszechświata w Rawie Mazowieckiej zaskoczył widok stoisko z ciastami, owocami, zabawkami. Koleżanki zorganizowały kiermasz. Dlaczego okazały tyle serca?

- Dopóki ciężka choroba nie dotknie nikogo bliskiego, to żyje się w błogiej nieświadomości. Dopiero gdy uderzy w kogoś z naszego otoczenia, to jesteśmy poruszeni. Wieść o Sandrze dotknęła nas w serduchu – mówi Magdalena Michalska i poruszona dodaje: - To jest nasza koleżanka, pamiętamy jej dzieciństwo. Mamy też dzieci w podobnym wieku. Jesteśmy matkami, nie chcemy, aby jej dzieci przeżywały to, co Sandra. Dlatego powtórzymy akcję w 21 listopada przy tzw. małym kościółku w Rawie, od godz. 8.30 do 14. Towarzystwo z gimnazjum piecze ciasta. Organizujemy balony z helem. Pewnie nie zabraknie pluszaków i książek. Dla wspomagających nas, wielkie serducho.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39569-kolezanki-z-gimnazjum-ruszyly-z-pomoca>